

Piotr Giatomysy, dyżurny nocny P.S. St. Sarny
 W roku 1939 m. w nocy tej zechciał odwiedzenia wojaka sowieckiego
 przeobrażem na st. Sarny. W charakterze dyżurnego nocnego.

Podczas nocnej strażnicy wojaka sowieckiego przeobrażem pod
 nadzorem. W nocy tej były bardzo ciężkie, gdyż za
 malejsze uchybienie spowodowane przez pociąg przez
 całego kolejarza, dyżurnemu nocnemu przybył, nagant do
 szefa. O tak między innymi był aż do dn. 2 XII 1939 r. Wyższego
 z 1 na 2 grudnia 1939 r. patrolis idący z strony Równego
 wpadł na patrolis manewrujący na st. Sarny i nastąpiło
 zdarzenie. Ofiar nie było, tylko zniszczenia materii
 obu patrolis. Oszacowano uszkodzenie na 300 zł p.

Mnie natychmiast usunięto z zajmowanego stanowiska,
 z czego byłam bardzo zadowolony, gdyż poprzednio kilka
 dni przedtem o zmniejszenie, a później zadowolenie
 nie chciałem kolejarze krótko sześcioro czynię wysoko
 powściągniętych. Nadmieniam, że w tym mojej o tej
 katastrofie nie było gdyż zgodnie z naszymi przepisami.
 o ruchu pociągów na PKP formalności i niezakończony przyświeca
 pociąg i zabezpieczeniem ruchu na stacji, zostały zadowolone
 pomysłi kilku przepisów. W tym pomysłi w tym wypadku pro-
 ducimy w tym to połączenie wykonanie tego. Mnie natomiast
 nie gdyżby to było rozpatrywane przez nasze władze to by
 mnie nie ze to nie było. Od dn. 2 do 15 XII 1939 r. mi
 przeobrażem. An. 15 XII 1939 uświadomienie się w kierunku drogi
 kolejarzy, w drodze spotkał mnie gońca z meldunkiem
 aby ja się zgłosić do Komisara Stacji celem otrzymania

nowej porady Komitatu powiatu. Udałem się do tegoż
nego komitatu, gdzie zostałem aresztowany przez NKWD.

Przy badaniach zapytano mnie dlaczego i dlaczego ze
zderzeniem paragrafów. Gdy im wyjaśniłem, że dynamicznie
z porażkami jest minimalną, na którą chodziłoby jedynie
sł. Następnie ożepiano się dla czego przenieśli mnie ze
Klasy IV klasy na I klasę, że jest niemożliwym poanastawieniem
zadania pracy, lecz tylko musiałem przeoczyć "dwójki". Tak
mnie przesłano 5 dob. Nie dałem mi nie było tytanu. Tędy
po kilkanaście godzin, na towarzysze nie ruchomo. Przystawiam
pistoletu do skroni itp. Następnie najpróżniejszej sobie
wyprobowany metod zjawiania się pod aresztami.
Wskazanie do cel niespełnionych. Nie pozwalamie spraczone
nowej. In. 20.10.39 r. wywieziono do więzienia w Krasno. Po nie-
sędziwej pobytu w więzieniu zjedłem na ostatnie na podkaszki
żołędka. Następnie się do lekarza więziennego o pomoc
wskazaniem więziennym był wówczas żył w Krasno nazwiska
już nie pamiętam, który mnie zadanej pomocy nie dał.
Lis gdyż apteka więzienna była pustkami i nadomias sy-
detoko oświadczył, że nie jest kurortem aby mnie wyjechać.
Następnie się do strony więzienną aby zezwolono umrzeć
się do żony aby mnie dostarczyła odpowiedni środki
lecznicze, lecz powróciło bez skutku. Odpowiedzi od
strony stryżymy, podjętej polskiej sanit. Celując na
nadstawy i przy niedostępnym odżywianiu dostawem o zmode-
nia skunadnitych. Celując w stryżymie bole. Już tam nie byłam
w stanie żyć, pomocy lekarskiej lecz tylko kłódky w oeli

Ważności a pomimo kolegi nie odmasły żadnego skutku, lecz tylko
zapytano zapytano się czy jeszcze nie podochy. Tak było
że po przyjęciu dźwięku alarmu dziennego i nocnego. Lekarz zapytał
bezpośrednie poruszając tamionami, że niema żadnego leczenia.
In. 4.11.1940 r. wywieziono mnie do Chostkowskiego zapytanie
Chostkowskiego. 26.11.40 wywieziono z Chostkowskiego i In. 9.12.41 r. z grupy około
1000 ludzi przybyliśmy do st. Darna na Uralu (Tajga Uralu).
Tu zmieniło rozporządzenie się miejsca. Pracownicy coraz gęściej
oddzielonymi na stanie między żółdka. Nie pomogły prochy
i braganie, lekarze oświadczali, że ciastka lub mleko dla
polskich panów nie przygotowane. Do pierwszego obozu przyjeżdża
nas w Andel Smierdowskiy Brat Tajik Paikino. W tym
mieszkanie były godne postawienia naszego brzo zypia na
gołych desekach (Pamięno hasa które były zypia nie w tablicach
ze prozoditelno robotat i reultarno odyunoć) Pomimo leczenia
była poprawa pod presją. Po Tajik Smierdowskiy naszym lekarzem
nazikowego kpt. Gajka, umieszczono mnie w szpitalu Tajimym.
W szpitalu mój doznaczone było leczenie z braku lekarzy. Próbowałem
mnie 2 dni w szpitalu, i w porozumieniu z lekarzem jako chorzy
nicu leczenia w tym momencie jestem. Był to obciążający
leczestem Tajik. Postanowiono mnie jako innego kłódkę
chorych zepchnąć do innego Tajiku. Tak w dniu
10.12.41 poszliśmy do Tajiku Chypicznyj oddalonego o 50 km.
od pierwszego Tajiku. Mnie odbył się puchoty. Na moje prochy
i braganie a prozostawianie mnie gdyż nie dały, wyrzucano mnie
za bramy, chwiejnego zaledwie utrymując się na stopach
w drodze amol że nie wyzionęliśmy dośca. Podobnie lecz

Kolby Mosobimre, "Cojasa" podmasiły mnie n dolong stroz.
 Po przybyciu na nosie miękkie strażnicom się do lekona B pomore
 bez, to to samo spotkało mnie zestony lekona, ze jastem
 za młocy tajemnic, "polari panok" aby z toly tu się oskarono.
 Pojdziesz robotot tak zabudiesz kolezici. Siety mi przyzawo
 lekarste niema, konaj paroli n siviurim teju. W tym czasie
 podziakowam konok z zony kłota smigajacogo się na kocymin.
 Otrzymywam prauki i podziakowam. W oborze kypimujij
 było polakow przekoło 350. Mowimoi smierajoniere nic doznaj
 ma; pluskny, strzy. Wielimy jezeli sto niemios swojej to
 musiać umocno bez niej - nic dozano. Nacet ubron eujszgu
 me dozano pomimo mrozow do kochodogye doste.

Nosunek kłoz strażnicom n oborze do polakow był okropny.

Nazywano nas kale, "ty polskoja morda, ty fanyst, bendit itp.
 Przy pracy było polakow za maljuse spracowienie sioune.
 O miedzielnosci było siera podymnoge od zolicia przy myglic
 losa o komunyony na przys licniaci, a latem ezewomka
 Nie było tego sime aby nic odbyć się pogreb polakow.

W m-cu kwietniu 1941r. było przyprawiana imperkaja tegurej przez
 Kowacyo naxelnika NKWD, do oborogo strażnicom się n te fiosa!
 Lekic jest nasza morda, kłoz strażnicom na ooty siois, ze czlowiek
 n ZSSR czernijony jess od złota, a tu ja czlowiek bez papowia
 ma przys postre pnieirko nam konam i zadnej pomocy nie
 mogz do czekac się. Tymi słowy ujętam go który przykadowany
 mnie ooo chodzi polski mysiec do szpitala Chituzgrodzky
 gdzie dokonywao operacji szunestnicy. Lata 26ix 1941r strażnicom z
 oboru. Do Amii Polskij n strażnicom n Kletninc 14ix 1942r. Dziękuję